Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 7. Lwów, Czwartek dnia 10. Stycznia 1924. Rok XLII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1,900.000 m[illegible] do domu 2,0[illegible] z przesyłką 2,000.000 m[illegible] państwach [illegible]
CENA 100.000 marek polsk.
Na dworcach kolejow. 120 000 Marek.

[KURJ]ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajny za tekstem 20000 M. Nadesłane 60000 Mk. Nekrologja 50000 Mk. Na pierwszej kolumn. 120000 M. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 100000 M. Po kron. i kom. 80000 M. Dział ekonom. 110000 M. Drobne ogł. za każdy wyraz 10000 Mk. Paski na kolumn. tekstow po 100000 M. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. Konto czekowe P. K. O. 140.561. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Niebezpieczeństwo od wewnątrz.

POTRZEBA NATYCHMIASTOWYCH ŚRODKÓW ZARADCZYCH.

Warstwy pracujące stoją wobec widma głodu. Wszelkie pensje, podwyżki, dodatki drożyźniane stają się tragiczną farsą, raczej policzkiem niż zapomogą. Skorumpowane życie handlowe wytwarza z zimną konsekwencją sytuację wprost groźną dla spokoju wewnętrznego. Waloryzowanie cen towarów, wyzysk kredytowy, brak waluty stałej łączy się we wszystkiem co złe, zdemoralizowane, antypaństwowe. Już dziś waloryzacja towaru przekroczyła najbezczelniej prawie dwukrotnie ceny złota. Artykuły pierwszej potrzeby jak ubranie, opał stały się rzeczą niedostępną. Z orgją wyzysku, wzajemnego okradania się idzie w parze korupcja i łapownictwo w sferach urzędniczych. Wśród takich warunków o sanacji niema mowy. Jak może urzędnik wymierzyć sprawiedliwy podatek, bogaczowi, który ratuje jego dzieci przed zimnem i głodem? Przecież stumiljonowa pensja wystarcza zaledwie na tydzień! Jeżeli tak dalej pójdzie, to uczciwemu urzędnikowi grozi śmierć głodowa z matematyczną pewnością. Co więcej, może dojść do tego, że nawet nie będziemy mogli winnych urzędników pociągać do odpowiedzialności, gdyż każdy kodeks karny, każda najbardziej fanatyczna religja zezwala w takich wypadkach na kradzież.

Lecz nietylko państwo, ale i całe życie kulturalne i społeczne ulegnie zupełnej ruinie. Setki instytucji, nie obliczonych na zysk, musi wkrótce zbankrutować. Cały naród zmieni się w handlarzy, a przecież handel i przemysł nie stanowią całości państwa.

Położenie obecne jest tak groźne, że, jeżeli rząd nie chwyci się drakońskich środków, grozi rozszczepieniem społeczeństwa na handlujące i niehandlujące i między tymi dwoma przyjdzie do walki na śmierć i życie. Rząd obecny, mając tak daleko idące pełnomocnictwa, musi w najbliższych dniach przystąpić do przywrócenia równowagi społecznej. Za natychmiastową waloryzacją kredytów, pójść musi dopuszczenie do zdrowej i wolnej konkurencji. Z drakońską surowością należy zniszczyć zbrodnicze kartele, a nawet znieść niektóre cła i puścić tańszy towar z zagranicy. Rząd berliński wytoczył proces 80 największym bankom o zbrodnię wyzysku. Ta masa łotrostwa i kanibalizmu skoncentrowała się widocznie w tamtych instytucjach. Zdaje się że i u nas trzeba od tego zacząć. Pomyślmy tylko na jakich warunkach biorą banki kredyty, a na jakich udzielają go swoim kljentom. Kupcy - detajliści nie mają wprost słów potępienia na oburzające praktyki banków. Trzeba się zabrać najpierw do wielkich złodziei, a mali przestaną kraść.

Pracujące społeczeństwo niecierpliwie z dnia na dzień oczekuje na pomoc z Warszawy. Rząd nie powinien się liczyć już z tem czy jego drakońskie zarządzenia wywołają bankructwo tej lub owej instytucji, czy jakieś grube ryby zasiędą przed trybunałem karnym. Dziś już nie chodzi ani o fabryki, ani instytucje bankowe, ale o ocalenie państwa przed rozkładem.

Po raz niewiadomo już który podkreślić należy nieobywatelskie stanowisko sfer handlujących i produkujących. Hasło obrony skarbu powinno się było odbić szerokiem echem we wszystkich izbach handlowych, stowarzyszeniach i spółkach. Ich obowiązkiem było wezwać wszystkich zorganizowanych grosistów i detajlistów do współpracy i wstrzymania wyzysku. Tymczasem nic się podobnego nie stało i stać nie zamierza. Przeciwnie, chęć zysku i wyzyskania chaosu ogarnęła wszystkich w jeszcze większym stopniu. Każdy z nich po cichu zdziera i wmawia w konsumenta, owo witosowe „będzie gorzej". Takie postępowanie sfer handlujących równoważne jest z agitacją bolszewicką, antypaństwową. Każda nieuzasadniona podwyżka jest dziś zdradą państwa i jako zdrada winna być karana doraźnie.

Dzisiejsze utrzymanie rodziny kosztuje już średnio 10 miljonów dziennie. Za dwa tygodnie dojść może do 100 miljonów. Tego nie wytrzyma już nietylko urzędnik, ale nawet robotnik. Termin katastrofy można już określić z ołówkiem w ręku. Handlująca warstwa o tem nie myśli i dlatego trzeba jej w sposób jak najbardziej ostry przypomnieć obowiązki względem państwa.

W alarmowy dzwon nie bijemy my pierwsi. Na alarm dzwoni prasa krakowska, a nawet co najbardziej charakterystyczne, prawicowa prasa warszawska. Jestto więc zgodny chór zdrowej opinji społecznej, ostrzegającej przed nieszczęściem. Nietylko więc nadzwyczajne pełnomocnictwa ale i głosy całych warstw społecznych, ginących pod ciężarem katastrofy ekonomicznej, wzywają i uprawniają rząd do nadzwyczajnych, choćby najbardziej drakońskich zarządzeń. Państwu grozi eksplozja od środka. Dziś powinno wszędzie brzmieć hasło: ofiarność na rzecz skarbu, i uczciwość obywatelska. Kto się wyłamuje od tego obowiązku, niech ginie jak pospolity zdrajca. Rząd może być pewny, że cała uczciwie pracująca część obywatelstwa polskiego wszystkiemi siłami popierać go w tem będzie.

Bis.

Strach przed wodzem czynu.

Nominacja marszałka Piłsudskiego na szefa sztabu gen. nie doszła do skutku. — Ultimatum dymisyjne gen. Sosnkowskiego.

Warszawa, (tel. wł.) (G.) W związku z niedojściem do skutku sprawy nominacji marsz. Piłsudskiego na szefa sztabu gen., mówią w kołach poinformowanych o zamierzonej dymisji gen. Sosnkowskiego. Gen. Sosnkowski stawia jako jeden z zasadniczych warunków pozostania na urzędzie cały szereg zmian personalnych w organizacji ministerstwa a przedewszystkiem powierzenie marsz. Piłsudskiemu szefostwa sztabu.

Opór czynników decydujących w tej sprawie nie daje się niczem innem wytłumaczyć jak uleganiem prem. Grabskiego wpływom tych kół politycznych, które od szeregu lat nie ustają w swej nieprzebierającej w środkach kampanji przeciw twórcy armji polskiej.

P. Grabski zapowiada wstrzymanie druku marek.

I to w najkrótszym czasie.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała wczoraj sprawę dodatkowego prowizorjum budżetowego na IV. kwartał 1923 [illegible] kwartał 1924 r. Po referacie sen. Buzka komisja przyjęła oba prowizorja. Następnie przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o naprawie skarbu i reformie walutowej. Po referacie sen. Karpińskiego zabrał głos prezes rady ministrów i minister skarbu p. Grabski, który rozwinął swój plan sanacyjny, wyrażając **pewność, że w najkrótszym czasie będzie mógł zamknąć prasę drukarską** [illegible] **potrzeba dalszego zadłużenia skarbu państwa w P. K. K. P.** W dyskusji podniósł sen. Szarski sprawę ostatniego spadku marki polskiej, który to spadek zdaniem mówcy nie jest niczem uzasadniony, gdyż nie ma najmniejszego powodu do tak znacznej depresjacji. Dyskusji nie ukończono.

Olbrzymie zbrojenia powietrzne Włoch.

Rzym, (PAT). 8. 1. Liczba samolotów włoskiej floty powietrznej ma być podniesiona do końca wiosny bieżącego roku z jednego tysiąca na 4.500.

Morderczy zamach na Kemala-Paszę.

Londyn (PAT). Havas. „Daily Express" donosi: Wedle wiadomości, otrzymanych w Atenach z Mityleny, odłamki bomby zraniły poważnie Mustafę Kemala. Małżonka jego ma być również ranna.

Z tajników Chjeno-piastowego sojuszu.

Endek agitatorem „Piasta“. — Specyficzny „urlop“.

Jak bezceremonjalnie postępował chjeno-Piast — nie starając się nawet o zachowanie nie już przyzwoitości, ale choćby tylko jej pozorów, — gdy chodziło o jego partyjny interes, niech posłuży za przykład fakt następujący:

We Lwowie pracuje przy jednej ze szkół powsz. nauczyciel p. **Jan Blaike, który chociaż wczorajszy endek prowadzi dziś agendy PSL. Piasta.** Pan ten **ujadał na wiecach na urzędników**, iż darmo biorą pieniądze, **zapowiadał ich redukcję i gloryfikował chjenopiastowy system rugooszczędnościowy.** Ponieważ zastęp wyznawców chjenopiasta z dnia na dzień topniał, potrzebni byli sztukmistrze, którzyby stale galwanizowali partyjnego trupa i podmalowywali wyświechtany sztandar chjenopiastowy. Że jednak na to trzeba było czasu, a p. Blaike go niemiał, bo uczył dzieci, więc p. **minister Grabski telegraficznym reskryptem z 12. XI. 1923 udzielił mu rocznego, płatnego (tak) urlopu po koniec roku szkolnego 1923/24.** Przepisy urlopowania funkcjonarjuszy państwowych uwzględniają urlop odpoczynkowy, dla studjów, dla poratowania zdrowia, nadto (przy kobietach) dla odbycia połogu. Motywy powyższe nie mają zastosowania do osoby p. Blaikego, **dlatego fakt niniejszy stanowi curiosum pod względem prawnym.** Fakt ten daje też obraz zdziczenia moralnego w arcynarodowym obozie. W chwili bowiem gdy jednych się redukuje, drugich ruguje, gdy niejeden z chorych funkcjonarjuszy nie może się doprosić urlopu, **szczęśliwcy dostają z pustego Skarbu Państwa gratyfikację za robotę partyjną!** I pomyśleć, że ten sam p. Blaike rzuca się z gestem purytanina na p. Bryla i tow., zarzucając im żerowanie na interesie publicznym! A czemże jest jego urlop? Przyganiał kocioł garnkowi...

Apelujemy tą drogą do nowego ministra oświaty, by cofnął powyższy urlop jako rzecz społecznie niemoralną i szkodliwą. Apelujemy do organizacji nauczycielskich, by te jako stojące na straży czystości charakterów w szeregach tych, co urabiają charaktery młodego pokolenia, sprawy powyższej przypilnowały.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownej zwyżki wszystkich kosztów **wydawnictwa** a **szczególnie olbrzymiego wzrostu cen papieru i druku, w ślad za innemi pismami lwowskiemi, krakowskiemi i warszawskiemi** zmuszeni byliśmy podwyższyć

od 1-go stycznia 1924.

cenę pojedyńczego egzemplarza **„Kurjera Lwowskiego“** na

100,000 mkp.

wynosi od 1, stycznia 1924 r.

We Lwowie do odbierania w administracji	**1,900.000 m.**
We Lwowie z dostawą do domu	**2 miljon. m.**
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	**2 miljon. m.**
Zagranicą	**3 miljon. m.**

Prosimy o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty wraz z ewentualnemi zaległościami.

Nowy projekt ustawy o pracy w dni świąteczne.

W dniu 4. bm. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja pod przewodnictwem r. Bolesława Lewickiego w sprawie projektu ustawy o pracy w dni świąteczne, który ministerstwo pracy i opieki społecznej nadesłało Izbie do zaopinjowania. W konferencji wzięli udział liczni przedstawiciele stowarzyszeń, oraz organizacji przemysłowych i kupieckich, delegat okręgowego inspektoratu pracy, oraz delegaci gminy m. Lwowa i dyrekcji policji. Po przedstawieniu treści projektu przez st. referenta Izby dr. Wachtla, wywiązała się [illegible] Maksymowicz, dr. Wasser, Menkes, Suzdalewicz, inż. Feuerstein, prez. Thom, r. Szandrowski, delegat dyrekcji policji i wielu innych.

W szczególności poddano rzeczowej krytyce postanowienia projektu normującego dni świąteczne rzymsko-katolickiego wyznania, w których praca najemna jest wzbroniona i w których trzymanie sklepów otworem jest niedozwolone. Wszyscy, zabierający głos, wyrazili zapatrywanie zgodne w tym kierunku, że projektowana ilość dni świątecznych w liczbie trzynastu jest stanowczo za wielka i stanowi bardzo poważne ograniczenie ciągłości pracy w przemyśle i handlu. Dlatego też oświadczono się za redukcją proponowanych dni świątecznych do dni 10 (dziesięciu).

Ankieta wypowiedziała się za tem, ażeby za dni świąteczne uznać tylko następujące: 1. Nowy Rok, 2. Trzech Króli; 3. Dzień 3-go Maja; 4. Wszystkich Świętych (1. listopada), 5. Niepokalanego Poczęcia N. M. P., (8. grudnia), 6. i 7. Pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia; 8. Drugi dzień Wielkiej Nocy, 9. Boże Ciało, 10. Wniebowstąpienie Pańskie.

Pozatem najważniejszem żądaniem, poszczególni uczestnicy ankiety zgłosili szereg poprawek do poszczególnych artykułów.

Wyniki ankiety stanowić będą podstawę do wydania opinji, jaką Izba prześle o tym projekcie ustawy kompetentnym czynnikom.

Życie jest ciężkie... nawet w Ameryce.

Z Nowego Jorku piszą do „Kurj. Warsz.“: **Życie jest ciężkie, z tą tylko w przeciwieństwie do Polski różnicą, że człowiek może zarobić tyle, aby poza wyżywieniem mógł ubrać się.** Ale na to trzeba pracować bardzo ciężko. My w Europie, a jużto szczególnie w Polsce, nie mamy pojęcia, niestety, jak intensywną może być praca i jaka może być jej wydajność. **Ośmiogodzinny dzień pracy istnieje tylko w teorji, w praktyce trzeba pracować od 9 do 10, a nawet 12 godzin. Podczas trwania pracy, robotnik czy urzędnik nie może przerwać swej czynności w ścisłym tego słowa znaczeniu nawet na kilka minut.**

Jednostką, żyjąca w Ameryce, dla utrzymania swej egzystencji, jest zmuszona pracować bez wytchnienia, poświęcając wszystkie swe siły i czas zarobkowaniu.

Znalezienie jednak zajęcia, zwłaszcza w Nowym Jorku, wymaga dużych starań, zważywszy, że całe rzesze emigrantów nie posiadając funduszów na dalszą drogę, osiadają w Nowym Jorku. Stąd silne współzawodnictwo i duża podaż sił roboczych.

Znalezienie pracy umysłowej bez znajomości języka angielskiego jest prawie niepodobieństwem. Pozostaje więc praca rąk. Wykwalifikowany robotnik może zawsze liczyć na otrzymanie zajęcia, skoro się jednak nie zna żadnego rzemiosła, zostaje się zepchniętym do rzędu niefachowego proletarjatu, którego los, jak zresztą wszędzie, nie jest lekki.

Nie w lepszem położeniu znajdują się cudzoziemcy z uniwersyteckiem wykształceniem,

---

WŁADYSŁAW ORKAN. 32

Kostka Napierski

Powieść z XVII. wieku.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Oddaliła się już znacznie, gdy z traktu śpiew ją dobiegł:

„Jedzie wojsko od Czorsztyna —
Matko moja, poznaj syna! —
Jakże ja go poznać mam —
Kie ja biedna, a on pan...“

Widać, z drużyny jakiejś junacy, wracali z karczmy z „pod Huby“.

Jeźdźców odgłosy przepadły — i władła lasu ją objęła.

Dziwnie działo się przed oczami... To cienie czarne zsuwały się z drzew i kryły ziemię — to światła nagle zaświecały. Wszystko to w jakiemś umówionem, tajemnem milczeniu. Stąpania jej zdawały się świętokradzco przerywać ten dziwny, niepokojący obrządek.

Starała się ściszać kroki i jak najmniej uwagi na się milczenia okolnego zwracać. Jednak z drżeniem postrzegała, że światła ukazują ją cieniom — cienie znakami umówionymi wydają — a drzewa groźnem spoważnieniem sądzą.

W momencie pewnym trzask gałęzi tuż przed nią — rozerwał ciszę...

Lęk jej rozszerzył oczy. W rozbłysłem właśnie świetle dojrzała jeszcze kudłaty zad, w cień wsiąkający.

Z trwogą postępowała dalej. Przyszło jej teraz na pamięć wszystko, co słyszała o wilkach i niedźwiedziach z tychże harklowskich lasów. Wydawało jej się, że lada moment coś z za drzew ku niej wyskoczy — bała się w świetle pokazać — a w cieniach jawiły się jej przerazią częstą zielone ognia ślepiów.

Wszystkie pamiętne modlitwy szeptała — Matce Boskiej Ludźmierskiej i swojej Pieniążkowickiej oddawała się gorąco w opiekę.

Las zrzedniał. Poręby się odsłoniły. Wytchnęła z trwogi okrutnej. Ból też nieznośny, jaki jęła uczuwać w stopach, odwrócił jej od strachów uwagę. W ciżemkach lekkich była wyszła, zapomniawszy o zmianie obuwia — i teraz, gdy przez las szła, przez mchy wilgotne, zasieki, ciżemki one w niwecz poszły — ostała prawie boso. Nie uważyła tego w lęku leśnym, lecz teraz, gdy poczęła iść przez łomy wrębu, ból ją pamięci przywrócił. Za nie jednak nie zawróciłaby ku ścianie leśnej. Poczęła więc przedzierać się przez wrąb, przez gęste zapory łomów, to przez srogie wężowiska ożyn, raniąc białe kwiaty stóp o zdradne podłoże.

Poręby wnet się skończyły. Przejął ją znów las wysoki. Czekającą tu w schronie cieniów trwogę przesłoniła myśl trwożniejsza: iż pobłądziła... — Gościniec dawno powinienby być, a tu ani wieści...

Zapewne, gdy ów strach ją w lesie co minionym opadł, dawszy mu uwagę wszystką, zmyliła kierunek.

Skręciła tedy na prawo, jak jej pchnięcie trwogi doradziło. Uważywszy po jakimś czasie, że źle idzie, w przeciwną rzuciła się stronę. Znów po chwilach kilku zawróciła. Gorączka trwogi, gdy czas się kròcił, w niej rosła. Poczęła biedz, jak w obłąkaniu, aż, wyczerpana do znaku na podściel leśną padła.

Łzy rozpaczy rzuciły się jej z oczu.

— Nie zdąży... i sił już nie ma...

A przygasłe światła powiadały, iż noc uchodzi.

— Najświętsza Panno Ludźmierska! — jęczała Zofja w ostatniej serca niedoli.

Niedoli serc przykłonna, ulitowała się Panienka Ludźmierska swej wiernej wyznawczyni i dłonią łaskawą, w której berło dzierży, szum od Dunajca ku niej przygarnęła... iż zadzwonił w jej uszach otuchą — siły upadłe budząc.

Podniosła się, omocniona, i, nadzieją wstałą prowadzona, ku onemu szumowi zbawiennemu szła... Wkrótce nad brzegiem Dunajca stanęła. A po za nim, naprzeciw, zobaczyła radością ócz, jakby drugą przygasłą rzekę — gościniec.

(C. d. n.).

których warunki tutejsze zmusiły do przyjęcia pracy w restauracjach, polegającej na zmywaniu naczyń; należy to bowiem do kategorji zajęć, nie wymagających stosunkowo dużego zasobu sił fizycznych.

Przytem wszystkiem zasługuje na podkreślenie jeden z charakterystycznych obyczajów amerykańskich; żadna praca nie przynosi ujmy człowiekowi. Czyścibut lub liftboy, o ile otrzymane przezeń wychowanie i wykształcenie daje mu do tego prawa, wkłada wieczorem smoking i jest przyjmowany na równi z „gentelmen'ami“, zajmującemi pierwsze stanowiska w kraju.

Mimo trudności, jakie stwarza życie w Ameryce, istnieje pewna grupa cudzoziemców, którzy zdobyli sobie nietylko łatwą egzystencję, lecz sławę i popularność. Do tych szczęśliwców należą wielcy artyści.

Kurator dla ochrony praw posiadaczy listów zast.

Na wniosek Związku Samoobrony Posiadaczy papierów wartościowych ustanowił Sąd Okręgowy Cywilny we Lwowie p. dr. Seweryna Panetha, adwokata we Lwowie kuratorem dla ochrony i dochodzenia praw posiadaczy listów zastawnych Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Równocześnie wyznaczona została audjencja na dzień 12. lutego br. godz. 11 przedpoł. biuro nr. 8 Sądu Okręgowego Cywilnego przy ul. Rutowskiego l. 13, celem odbycia zebrania posiadaczy listów zastawnych Gal. Tow. Kred. Ziemskiego. Zebranie to dokona wyboru trzech mężów zaufania i tyluż zastępców, których obowiązkiem będzie wspierać kuratora radą i rozstrzygnąć imieniem posiadaczy o rodzaju i sposobie przedsięwziąć się mających kroków przeciw Gal. Tow. Kred. Ziem.

Wybór dokonany będzie większością głosów. Większość głosów oznaczona będzie wedle nominalnej kwoty listów zastawnych, posiadanych przez osoby głosujące. Z tego względu konieczne jest, aby w zebraniu tem wszyscy bez wyjątku członkowie bądź to osobiście, bądź przez pełnomocników udział wzięli.

Celem stwierdzenia ilości głosów, należy Sądowi jeszcze przed audjencją przedłożyć wszystkie posiadane listy zastawne Gal. Tow. Kred. Ziemskiego, albo też kwity depozytowe (dowody złożenia) wystawione przez władze państwowe i samorządowe lub banki. Członkowie zamiejscowi mogą, miast osobistego stawiennictwa kwity depozytowe (dowody złożenia) przesłać wraz z ostemplowanem na 470000 mkp. pełnomocnictwem procesowem in bianco, tj. bez wymienienia osoby pełnomocnika, Związkowi Samoobrony Posiadaczy Papierów Wartościowych. Członkowie zamieszkali we Lwowie, którzy w audjencji osobistego udziału brać nie chcą lub nie mogą, winni albo złożyć posiadane przez się listy zastawne Gal. Tow. Kred. Ziemskiego do depozytu Związku Samoobrony w Banku Dyskontowym we Lwowie, ul. Legjonów 3, do rąk dyr. Zarugiewicza, skarbnika Związku, albo też posiadane przez się kwity depozytowe (dowody złożenia) oddać między 3—6 popoł. w biurze Związku i podpisać tamże zbiorowe pełnomocnictwo do zastąpienia w zgromadzeniu.

Wszystkie kwity depozytowe (dowody złożenia) zawierać mają uwagę wystawiającej je władzy, względnie instytucji, iż wydane zostały, celem obliczenia głosów na zgrom. posiadaczy listów zastawnych Gal. Tow. Kred. Ziemskiego w dniu 12 lutego 1924 w Sądzie Okręgowym Cywilnym we Lwowie, tudzież, że przed ukończjeniem Zgromadzenia, listy zastawne, których złożenie tymi kwitami stwierdzono, nie mogą być z depozytu podjęte.

Kwity depozytowe, złożone Związkowi, tudzież listy zastawne, złożone do depozytu Związku w Banku Dyskontowym, będą mogły być podjęte nazajutrz po odbyciu zgromadzenia, tj. 13. lutego br.

Wszelkich informacji zasięgnąć można w biurze Związku Samoobrony Posiadaczy papierów wartościowych we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej 9, II. p. między 3—6 popoł. — gdzie też przyjmuje się nowo zgłaszających członków.

Sprawy wojskowe.

POBÓR ROCZNIKA 1903 I ĆWICZENIA REZERWISTÓW.

W ciągu kwietnia, maja i czerwca odbyć się ma pobór rocznika 1903. Uznani za zdolnych do czynnej służby powołani zostaną do szeregów w listopadzie. W maju br. zostaną wcieleni do szeregów i poborowi z rocznika 1902, którzy w czasie poboru uznani zostali do czynnej służby a przydzieleni do zapasu.

Również w bieżącym roku przewidziane są dalsze ćwiczenia rezerwistów. Jak wiadomo rezerwiści roczników 1898, 1897 i 1896 odbyli ćwiczenia w roku ubiegłym, a w wsch. Małopolsce nie odbył jedynie ćwiczeń rocznik 1897. Termin ćwiczeń nie jest znany.

PRZYJMOWANIE OSZCZĘDNOŚCI W ZŁOTYCH POL.

Warszawa (tel. wł.). (G). Od dnia 1 lutego br. P. K. O. wznawia przyjmowanie oszczędności w złotych polskich. Wszystkie urzędy pocztowe będą przyjmować wkłady do wysokości 100 zł. p. jednorazowo; wypłaty doraźne będą ograniczone do 10 zł. p. jednorazowo. Żarząd P. K. O. rozważa obecnie sprawę odebrania tym oszczędnościom charakteru spekulatywnego. Doświadczenia bowiem poprzednie wykazały, iż znaczna część tych oszczędności nosiła wybitny charakter spekulacyjny, były one bowiem składane na 1 do 2 dni w momentach przewidywanej zmiany kursu złotego.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ.

Młoda powieść polska.

HILARY, SYN BUCHALTERA.

Wydawn. Ignis 1923.

Pan Hilary jest to wielki i niezaprzeczony talent, który omal nie zostaje zadeptany w błocie wielkiej stolicy. Było ich dwu, związanych przyjaźnią i marzeniami, dwu wychowanych nad Wisłą koło Płocka: Adam, syn obywatelski, i Hilary, syn buchaltera.

Adam wybrał tę zwykłą ścieżkę ludzi szlachetnych i czystych, został żołnierzem i poległ w obronie kraju. Hilary szukał w Warszawie spełnienia swych rojeń artystycznych. Nie umiał jednak odrzucić od siebie nęcącej karjery literata znanego, nie umiał żyć sam w zimnej atmosferze własnego talentu, dał się uwieść powodzeniu i powoli zstępował z wyżyn w błoto powszedniości. To wiersz jakiś zbyt szorstki wygładził, to o mierności pochwałę napisał i tak powoli doszedł do nierządu ducha. Przyjaciele dopomogli mu do tego, żeniąc go z jakąś niezbyt dziewiczą muzą.

Ale zawiodły te nadzieje. — Owe sny złote młodości nie rozwiały się na marne; w sercu spodlonem tkwiło zarzewie świętego ognia, tkwiła pamięć przyjaźni pierwszej i ona to ocaliła go przed upadkiem. Przyjaźń ta jakby ciałem się staje i prowadzi łódkę na której Hilary płynie, ku śmierci, a nie ku niesławie.

Ta szczera książka jest może trochę młodzieńczą. Walka z brudem życia jest może trochę znanym tematem, ale Iwaszkiewicz, potrafił znaleźć i nowe słowa i nowe wzruszenia. Autor „Zenobji“ — i „Ucieczki do Bagdadu“ zeszedł na ziemię i chodził po ulicach Warszawy, ale pozostał nieprzebłaganym i nieskazitelnym marzycielem poetą. W tych czasach smutnych, gdzie tak łatwo zachwycać się banalnością, gdzie tak łatwo usprawiedliwia się grzech, albo z okrucieństwem grzebie się w ohydzie ludzkiej — życie Hilarego jest dowodem energji i żywotności genjuszu. Pośród walk z ohydą życia, można grzeszyć, ale się nie upada; fala zgnilizny połamie skrzydła, ale nie zatopi ptaka złotego, który choć na łono śmierci skryje się przed zgnilizną.

Poetą jest nietylko ten, co w rzeczy każdej może dojrzeć piękno, ale i ten, który w nieśmiertelność i doskonałość życia wierzy, który nie pozwala kalać się duszom i potrafi w pospolitej niemocy utrzymać nieprzebłaganą, nieugiętą, nieznającą kompromisów czystość ideału.

W Ucieczce do Bagdadu, okazał nam pan Iwaszkiewicz, co mu jest najdroższe i najmilsze, zaznaczył, że ponad miłość ceni przyjaźń. — W Hilarego życiu, ta przyjaźń staje się ratunkiem, przetrwawszy wszystko, ocala go od zdeptania przez kopyta niechlujnej trzody ludzkiej.

UCIECZKA DO BAGDADU.

Ten wdzięczny poemat, bo poematem jest opowieść o porwanej starościnie i zakochanym paziu, ma w sobie cechy arcydzieł. Odbywa się w każdym czasie i na każdem miejscu. Zdarzą się jacyś ludzie, kochający własne marzenia i składający te marzenia w nieznanym, niedostępnym przedmiocie. Są zawsze beznadziejnie zakochane dziewice i kochające się z wzajemnością panny — kojarzą się łatwe i banalne związki serc pospolitych i prostych, a wielkie serca skazywane bywają na tęsknotę. Wstają w sercach nieprzewidziane przyjaźnie i trwają dłużej niż złudne miłości.

Wszystko to dzieje się choćby nad szeroką Wolgą, a wybierają się ludzie choćby do uroczego Bagdadu — gdzie brzoskwinie są jak pęcherze pełne słodkiej wonności, gdzie najcudniejsze kwiaty kwitną wśród szmaragdowej trawy, a noce i złote zachody ziemię kraszą mrokiem lub barwami.

Pana Iwaszkiewicza talent ma szeroką skalę i pozwala mu tworzyć oprócz realnych poematów życia poematy snów i marzeń, jak owa wycieczka do Bagdadu, gdzie nie chodzi tyle o zamaszyste postacie wojewody, lub wyjęte z bajek osoby kupców i starych bab, lecz raczej o pewne uczucia, które jak motyle barwne bujają w tym ogrodzie, złoconym z ludzi niby żywych, a przecie tylko wyśnionych, tylko stworzonych na to, aby pod ich pozorem mówić o niezmiennych, wiekuistych uczuciach ludzkich.

Dr. Wacław Moraczewski.

Nowy sztandar p. Witosa.

Przekształcenie „Piasta“ w przedstawicielstwo średniej własności ziemskiej Wyniki konferencji z agrarjuszami poznańskimi.

Warszawa (tel. wł.). (G). W kołach sejmowych mówią, że pos. Witos dąży do przekształcenia stronnictwa „Piast“ na stronnictwo agrarnoludowe, którego społeczną podstawę tworzyłaby średnia własność ziemska. Pogłoskę tę łączą z ostatniemi podróżami p. Witosa do Poznania, gdzie konferował z przedstawicielami sfer średniorolnych. O ile pogłoska ta sprawdzi się, będzie to najlepszym dowodem, że nawet p. Witos rozumie, iż dalsza jego działalność na podstawie dotychczasowego ludowego programu jest niemożliwa, a równocześnie będzie to dowodem, jak on daleko od tego programu odszedł.

—•••—

Zamach trucicielski na Venizelosa?

Wiedeń (PAT). „Ns. Wiener Journal“ donosi z Aten: Zauważono, że Venizelos po wyborze na prezydenta izby, mimo burzliwej owacji zgromadzenia narodowego zachowywał się obojętnie. Nagle począł się słaniać, tak, że musiano go wyprowadzić ze sali. Lekarze stwierdzili zatrucie żołądka. Wdrożono śledztwo, ponieważ istnieje możliwość, że zatrucie było dziełem zamachu politycznego.

—•••—

Program konferencji M. Ententy.

Belgrad, (PAT) Jutrzejsze narady konferencji belgradzkiej stać będą w związku z pewną różnicą poglądów, jaka się ujawniła między Francją a Anglją, oraz w związku z nową orjentacją polityczną, jaką stwarza zapowiedziany sojusz francusko-czechosłowacki, 2. sprawy związane z polityką państw sąsiadujących z państwami Małej Ententy.

„UŚCISK RĘKI PONAD POLSKĄ“.

Rzym, (PAT). 8. 1. Dziennik „Epoca“ omawiając konferencję białogrodzką, wykazuje że stanowi ona nową grupę utwierdzenia hegemonji Francji od Bałtyku poprzez Adrjatyk, aż do Morza Śródziemnego. Poincare, zdaniem dziennika, poprzez Małą Ententę pragnie nawiązać stosunki z Rosją. Zaczyna się więc — mówi dziennik włoski — dawna polityka przedwojenna, a mianowicie sojuszu Francji z Rosją czyli powrót panslawizmu do Europy.

—•••—

GALOPADA FRANKO - MARKOWA.

FRANK ZŁOTY NA 10. BM. = 1950000 MKP.

Warszawa, (AW). 8. 1. Frank waloryzacyjny na d. 10. bm. ustalono na 1950000 mkp.

—•••—

Ze świata.

WIĘC KRÓL FERDYNAND NIE WRÓCIŁ DO BUŁGARJI.

Warszawa (AW). Poselstwa bułgarskie w Warszawie i Wiedniu zaprzeczają pogłoskom, jakoby b. car Ferdynand powrócił do Sofji, lub jakoby ks. Cyryl udał się do Bułgarji celem obwołania się królem.

OTWARCIE PARLAMENTU FRANC.

Paryż, (PAT). 8. 1. W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie parlamentu. Posiedzenie otworzył najstarszy wiekiem senator Denis. W wygłoszonem przemówieniu Denis zaznaczył m. i.: Należy kontynuować aż do ostatecznego triumfu zreczną politykę Poincarego.

WYBÓR SPEAKERA W ANGIELSKIM PARLAMENCIE.

Londyn (PAT). Dziś popołudniu zebrał się parlament angielski na uroczyste posiedzenie. Olbrzymie tłumy zgromadziły się przed gmachem parlamentu. Leader Labour Party zajął w izbie gmin miejsce obok Lloyda George'a. Obaj deputowani ściskali sobie serdecznie ręce. Na posiedzeniu tem Lloyd George zastępował nieobecnego z powodu choroby leadera stronnictwa liberalnego Asquitha. Następnie izba niższa przeprowadziła wybory speakera. Wybrany został jednomyślnie kandydat konserwatystów Whitley.

ŚMIERĆ TRADYCJI, CZY NIECH ŻYJE TRADYCJA?

Berlin, (AW). 8. 1. Redaktor pisma japońskiego wychodzącego w Berlinie wyjaśnia, że ostatnia zmiana gabinetu w Japonji wywołana została przez różnicę poglądów na odbudowę kraju. Część społeczeństwa japońskiego domaga się odbudowy dawnych miast ściśle według wzorów miast zburzonych z zachowaniem tradycji. Inni zaś domagają się budowy nowej Japonji według nowych udoskonalonych planów i wzorów.

BELGJA ODRZUCA NOTĘ NIEMIECKĄ.

Bruksela (PAT). Po wysłuchaniu opinji Jaspara rada ministrów przyjęła proponowaną treść odpowiedzi na memorandum niemieckie. Według doniesienia dzienników ogólny ton odpowiedzi jest raczej negatywny.

UDZIAŁ AMERYKI W RUHRSKIM KŁOPOCIE.

Paryż (PAT). Prasa wita z zadowoleniem przybycie rzeczoznawców amerykańskich gen. Davesa i Younga, dla wzięcia udziału w komitecie, mającym zbadać zdolność płatniczą Niemiec.

On.

Na swe niemoce szukając balsamu,
Dążą pątnicy gęstą siecią dróg
Z różnych stron świata do świętego chramu,
Gdzie mieszka dobry, jasny, wielki Bóg.

Spory się toczą na każdym rozstaju
Dróg, które wiodą tu i wiodą tam.
Jaką iść drogą, do jakiego kraju,
Aby do świętych pewnie dotrzeć bram.

Więc twierdzą jedni, kroczący na przedzie,
Że oto droga tam — przez święty bór;
Inni, że droga przez pustynię wiedzie;
Inni, że trzeba iść ku szczytom gór.

Utartym szlakiem, cienistą aleją,
Ze śpiewem kroczy strojny barwnie tłum —
A ktoś samotny cieszy się nadzieją,
Że wąska ścieżka wiedzie go przed tum.

I ci na drodze — i ten na ścieżynie —
I każdy pielgrzym w przekonaniu trwa,
Że on ze wszystkich nie zbłądzi jedynie,
Że on sam jeden drogę świętą zna.

I — tak jest dobrze: Każdy z rzeszy mnogiej,
Dążąc do różnych gdzieś i z różnych stron,
Chram święty znajdzie u wylotu drogi,
Gdzie Dobry, Jasny mieszka Wielki — On.

Zygmunt Swaton.

—•••—

Wiadomości telegraficzne.

Najbliższe zebranie senatu odbędzie się we czwartek 10 bm. (AW).

Szczerbiński nareszcie poszedł. Naczelnik wydziału prasowego w prezydjum rady ministrów p. Szczerbiński podał się do dymisji; dymisja została przyjęta. Wiadomość o tej dymisji powitano w kołach dziennikarskich z ulgą. (Tel. wł.). (G).

Generał De Debeney mianowany został szefem sztabu generalnego armji francuskiej, b. szef sztabu marynarki admirał Grasset wiceprzewodniczącym najwyższej Rady marynarki. (Pat.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Marcjanny P. M.; gr. kat. Stefana Mucz. Jutro rz. kat. Pawła Pust.; gr. kat. 2000 Mucz. — Wschód słońca 7·20. zachód 3 42.

TEATR WIELKI.

Środa „W krainie baśni“, balet.
Czwartek „Bal maskowy“.
Piątek „Faust“.
Sobota o 3 pop. „Krakowiacy i górale“ — wieczór „Pajace“ i „Tajemnica Zuzanny“.
Niedziela o 3 pop. „Krakowiacy i górale“ — wieczór „Pajace“ i „Tajemnica Zuzanny“.
Poniedziałek „Orlę“ — po raz ostatni.
Wtorek „Pajace“ i „Tajemnica Zuzanny“.

TEATR MAŁY:

Środa „Wiera Mircewa“.
Czwartek „Dzwonek alarmowy“ Hennequina.
Piątek, sobota, niedziela „Dzwonek alarmowy“.
P niedziałek „Tragedja dzieci“, po raz ostatni.
Wtorek „Dzwonek alarmowy“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 9. bm. „Królowa Montmartru“.
Czwartek „Królowa Montmartru“.
Piątek „Frasquita“.
Sobota „Bajadera“.
Niedziela „Frasquita“.
Poniedziałek „Królowa Montmartru“.

We Lwowie.

— **Zaliczki dla zredukowanych urzędników państwowych.** Z Warszawy donoszą: Wobec możliwości pozostawienia zwolnionych funkcjonarjuszów państwowych bez wszelkich środków do życia, ministerstwo skarbu zaprojektowało, ażeby zwolnionym wypłacono zaliczki na poczet ewentualnej emerytury, któraby miała być im przyznaną. Zaliczka ta równałaby się wysokości uposażenia 3 miesięcznego, ostatnio pobranego.

— **Wywłaszczenia kolejowe.** Ministerstwo kolei ogłasza wykaz linji i stacyj normalnotorowych, na których wywłaszczenia gruntów dokonane przez b. okupantów mają być utrzymane w mocy.

— **Legjoniści!** — Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Legjonistów Okręg Lwów, odbędzie się w niedzielę dnia 20. stycznia o godzinie 10. rano, w sali przy ul. Zielonej 7. Oddziały Wschodniej Małopolski uprasza się o wysłanie delegatów.

— **Podziękowanie.** Na ręce JWPana Dyrektora Tomickiego składa Okręg Lwów Polskiego Czerwonego Krzyża serdeczne podziękowanie całemu personalowi urzędniczemu, służby miejskiej koleji elektrycznej za upominki gwiazdkowe dla ciemnych inwalidów, umieszczonych przy ul. Kleparowskiej 27.

„Bóg zapłać“ za stałą co roku powtarzającą się pamięć o tych najdotkliwiej cierpiących ofiarach wojny.

— **Opłaty stemplowe przy przesyłkach kolejowych.** Z dniem 1. stycznia br. podwyższone zostały opłaty stemplowe od listów przewozowych przy przesyłkach całowagonowych na 940.000 mp., przy przesyłkach półwagonowych na 470.000 mp., a przy przesyłkach drobniejszych na 50.000 mp. Opłatę stemplową od kwitów bagażowych podwyższono na 50.000 mp.

— **Przedstawienie popularne.** W niedzielę 13 bm. o godz. 3 popoł. odegra Teatr Wielki „Krakowiaków i Górali“ Kamińskiego. Bilety sprzedaje już Związek teatrów i chórów włośc., ul. Mickiewicza 26, od godz. 5—7 popoł.

— **Mrozy i śnieżyce.** Z powodu coraz większych mrozów, dochodzących do 20 stopni i śnieżycy normalny ruch kolejowy doznaje coraz większych utrudnień. Ostatnio donoszą o zamieci śnieżnej w powiecie łódzkim. Dotychczas jednak normalny ruch pociągów na ogół utrzymano. — W niektórych miejscowościach pociągi przechodzą kurytarzami kilka metrów głębokimi.

— **Z Teatru.** O „Dzwonku alarmowym", który po raz pierwszy idzie w czwartek w Teatrze Małym, pisał swego czasu „Petit Parisien": „Sztuka zbudowana doskonale, posiadająca przepyszne sytuacje, djalog zręczny, a całość niebanalna".

— **Z powodu wielkiego powodzenia „Bajadery" i „Pracquity"** obie te operetki pójdą jeszcze dwa razy.

— **Podatek w noc Sylwestrową,** ściągany przez organa miejskie za spożyte jadło i napoje, przyniósł według ostatecznego obliczenia — 3.802,220.000 mk. na zasilenie funduszu ubogich.

— **1 kg. wędliny 5 200 000!** Onegdaj można było dostać pół funta szynki za 1,350.000 mp., czyli niecały 1 frank w złocie. Cena taka nawet za pokojowych przedwojennych czasów była horendalna. Fakt ten wskazuje tylko, do jakiego stopnia zdemoralizowane są niektóre sfery naszych dostawców. Aresztowanie kilku masarzy we Lwowie było więcej niż usprawiedliwione. Chodzi tu bowiem nie tylko o lichwę towarową, ale o zbrodni ze wprost apetyty. Władze powinny z tym gatunkiem obywateli postąpić według najdalej idącej surowości prawa. Najcięższa kara będzie i tak za łagodna.

Przy tej sposobności z bólem stwierdzić trzeba, że nasze sfery handlowe i przemysłowe nie wykazują żadnego poczucia obywatelskiego. Jeszcze ani jedna organizacja handlowa czy przemysłowa nie objawiła chęci, by przyjść państwu z pomocą i pomóc przetrwać chwilowy kryzys. W miejsce tego widzi się przykry objaw, jak wielki handel, przemysł i sklepy z pianą zysku na ustach drą co się da, póki się da. Kupiectwo nasze winno wziąć pod uwagę, że jego haniebna rola w kryzysie państwowym głęboko wryje się w pamięci uczciwej części społeczeństwa.

— **W restauracjach lwowskich** podwyższone znowu zostaną ceny potraw w najbliższym czasie a szczególnie ceny wędlin, potraw mięsnych i przystawek. Cennik ten ustalony zostanie w najbliższych dniach w porozumieniu ze Stowarzyszeniem gospodnio-szynkarskiem.

— **Rozporządzenie co do drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego** wydane zostanie w najbliższym czasie na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

— **Zniżka czeskich wiz paszportowych.** „Prager Presse" donosi, że Czechosłowacja zniżyła prawie do połowy opłaty za wizy paszportowe dla obywateli wszystkich państw.

— **Zmniejszenie progresji w podatku lokatorskim.** Magistrat uchwalił wczoraj wniosek w sprawie zmniejszenia progresji w podatku lokatorskim na pierwszy kwartał b. roku z sześciu stopni na trzy stopnie. Wniosek ten przedłożony będzie radzie miejskiej.

— **Dwie subwencje.** W myśl propozycji magistratu Tow. głuchoniemych „Nadzieja" i „Sieroca Rodzina" otrzymać mają po 10 miljonów mk. subwencji.

— **Do związku gminy** przyjął wczoraj magistrat 14 petentów za opłatą od 5 do 10 miljonów. Czterem petentom odmówiono przyjęcia dla braku warunków.

— **Nowe konsensy budowlane.** Wczoraj wysłał Magistrat następujące konsensy: na nadbudowę II. piętra przy ul. Piastów, na nadbudowę I. piętra przy ul. Wolność, na nadbudowę I. i II. p. w browarze przy ul. Kleparowskiej, nadbudowę III. p. przy ul. Jachowicza, na budowę I. piętra w oficynie przy ul. Żółkiewskiej na budowę domu parterowego przy ul. św. Marcina, na budowę domu parterowego na Pasiekach Łyczakowskich i domu parterowego przy ul. Żółkiewskiej.

— **Grzywnami od 30.000 do miljona mk.** ukarał wczoraj Magistrat 51 właścicieli i dozorców domów za zaniedbanie sanitarno-policyjne.

— **Samobójstwo.** W domu przy ul. Wyspiańskiego l. 3. mieszkała samotnie 48 letnia Olga Glanz. Od jakiegoś czasu zwracała uwagę sąsiadów swem dziwnem zachowaniem się. Sąsiedzi zaniepokojeni długiem spokojem w pokoju Glanzównej wezwali asystencję policji, otworzyli drzwi lecz zastali ją nieżywą, wiszącą na sznurze uczepionym do okna. Zwłoki były już zimne. Trupa odstawiono na polecenie lekarza dzielnicowego do Instytutu medycyny sądowej. Samobójczyni pozostawiła list, w którym niewyjaśniając przyczyny swego kroku, zapisuje urządzenie mieszkalne i pozostawioną gotówkę swej siostrze.

— **Aresztowanie sprytnego oszusta.** We Lwowie stał się głośnym przed niedawnym czasem młodzieniec ze sfer inteligentnych Roman Kozłowski, który dopuścił się szeregu sprytnych oszustw z cukrem. Gdy mu groziło zamknięcie, umknął ze Lwowa do Rumunji, gdzie również ponaciągał rozmaite osobistości, mając do nich polecenie od wybitniejszych urzędników granicznych w Kutach. Wreszcie wyczerpały mu się tam dalsze środki egzystencji, a nie mogąc widocznie robić dalszych oszustw, powrócił cichaczem do Lwowa i tu zamieszkał u swej rodziny. Zdawało mu się widocznie, że afera cukrowa jest niewinną transakcją i że o oszustwach w Rumunji nikt nie ma u nas pojęcia, bo wysłał do sędziego śledczego Słowikowskiego, który już przedtem prowadził śledztwo w sprawie oszustwa cukrowego, kogoś ze swej rodziny z zapytaniem, czy może przyjść i udzielić pewnych informacji w powyższej sprawie. Oczywiście sędzia zgodził się na tę propozycję, a gdy Kozłowski się zjawił, kazał go uwięzić.

Z całej Polski.

— **Nowy minister spraw zagr. p. Zamoyski** rozpoczął swą działalność publiczną jako prezes warszawskiego Towarzystwa rolniczego, następnie był posłem do pierwszej Dumy. W czasie wojny bawił wraz z Dmowskim w Londynie a w r. 1917 został wiceprezesem Komitetu Narodowego w Paryżu. Po powstaniu państwa polskiego został posłem polskim w Paryżu, na którem to stanowisku pozostał do chwili ostatniej.

— **Wstrzymać się od zakupów.** Warszawski „Przeg. Wiecz." występuje z projektem samoobrony społecznej przed nieusprawiedliwioną drożyzną rzucając hasło powstrzymania się od czynienia zakupów rzeczy niekoniecznych przynajmniej do 1. lutego, gdy kupcy zmuszeni do płacenia podatków obniżą ceny.

— **Zjazd elektrotechników polskich** odbył się w tych dniach w Warszawie. Brali w nim udział przedstawiciele 38 elektrowni, z wszystkich dzielnic państwa, w tem 21 elektrowni prywatnych i 17 komunalnych. Na konferencję przysłały przedstawicieli władze rządowe, zrzeszenia zawodowe, oraz sfery sejmowe i członkowie państwowej rady elektrycznej. Zjazd przyjął następujące uchwały: 1) ustalenie taryf za prąd elektryczny w mierniku złotym, przy jednoczesnem uwzględnieniu wzrostu lub zniżki kosztów robocizny i paliwa, jest jedynym racjonalnym środkiem w obecnych stosunkach, mającym uchronić elektrownie przed ostateczną ruiną; 2) przy pobieraniu należności za prąd należy uwzględnić każdorazowy stan waluty w dniu regulowania należności; 3) odbiorcom prądu należy dać możność zabezpieczenia się przed następstwem nagłych zmian walutowych przez zaliczkowanie, wykupywanie bonów, albo w inny sposób, odpowiadający miejscowym stosunkom, z tem jednak zastrzeżeniem, że zaliczki albo bony winny być krótkoterminowe, możliwie zabezpieczone od spekulacji.

Wprowadzenie uchwał w życie przekazano komisji taryfowej zw. elektrowni polskich. Na zjeździe przewodniczył inż. Tadeusz Sułowski, prezes zw. elektr. polskich.

Ze świata.

— **Największa łódź podwodna.** W Anglji ukończono budowę największej i najszybszej łodzi podwodnej. Jest to typ „X—1"; szybkość wynosi 32 węzłów na godzinę, czyli łódź będzie mogła towarzyszyć krążownikom, płynącym z maximum szybkości. Załoga „X—1" liczy 100 ludzi.

— **Zmiana kalendarza w Rosji.** Święta Bożego Narodzenia w roku bież. po raz pierwszy obchodzono według nowego stylu. Mimo o lnośnych zarządzeń duchowieństwa pewna część społeczeństwa nie uznaje nowego stylu i zamierza obchodzić święta według kalendarza juljańskiego.

— **Ograniczenia wolności fal radiowych.** Marconi, który pierwszy dał ludzkości użytkowanie telegrafu bez drutu i temsamem uwolnił fale z drucianego więzienia w jakie je zamknęła dawniejsza nauka, teraz na odwrót nakłada granice na fale radjowe, rozchodzące się po całym świecie, bez uwzględnienia adresu.

Nowy wynalazek Marconiego może powstrzymać fale od promieniowania w kierunku nie pożądanym przez wysyłającego. Jest to „rodzaj zasłony".

Mówiąc z Londynu do Nowego Yorku tym nowym aparatem można wykluczyć Szwecję i Hiszpanję taksamo jak Irlandję.

— **Kobiety pracujące w Ameryce.** W St. Zjednoczonych jest około 6 miljonów kobiet żyjących z własnej pracy, ale zaledwie połowa wśród nich jest Amerykanek. Reszta to córki emigrantów, lub cudzoziemki.

Murzynki pracują przeważnie jako robotnice rolne, lub praczki. W handlu i przemyśle jest ich mało.

Daktylografek i stenografek jest około 200 tys. Modystek jest 100 tys. a nauczycielek muzyki około 50 tys.

Modystkami są przeważnie Francuski, znane z dobrego gustu, zaś niemki pracują głównie w biurach.

Podczas wojny liczba kobiet w biurach była bardzo znaczna, obecnie stopniowo się zmniejsza.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Wieczór muzyki komnatowej.** W sobotę 12. bm. w sali lwow. instytutu muzycznego odbędzie się I wieczór muzyki komnatowej. Wykonawcy: prof. Marjan Dąbrowski (fortepian), Franc. Horowitz (skrzypce), odegrają utwory Dworzaka i Goldmarka, nadto prof. Dąbrowski wykona Griega „Balladę". Początek o g. 8. wieczorem.

— **Wykład o podatkach.** Kongregacja Kupiecka we Lwowie urządza w środę dnia 9. stycznia 1924. w sali własnej przy ul. Czarnieckiego 1. II. p. o godz. 7'30 wieczorem wykład który wygłosi uproszony st. radca p. dr. Emil Czymiański o podatkach bieżących szczególnie o podatku majątkowym. W interesie każdego kupca i przemysłowca leży zaznajomić się gruntownie z powyższemi ustawami i podatkami, — przeto prosimy o niezawodne i punktualne przybycie. Prezydjum: Jan Sudhoff, Józef Litwinowicz, Kazimierz Maksymowicz, Stanisław Motylewski, Jan Kadernóżka, Edmund Riedl, Antoni Pawłowski. Wstęp wolny.

— **Wystawa Gwiazdkowa** Tow. Sztuk Pięknych trwać będzie tylko do czwartku dn. 10. bm. Zwiedzać ją można codziennie od godz. 10 — 3 pop. (lokal Tow. przy ul. Dzieduszyckich 1.) Na miejsce zakupionych i wydanych wystawiono wiele obrazów nowych.

Teorja Einsteina na ekranie.

Wobec niebywałego powodzenia filmu naukowego „Teorja względności prof. Einsteina" senzacyjny ten obraz, będący próbą rozwiązania teorji naukowej na ekranie, wyświetlony zostanie raz jeszcze w niedzielę 13 bm. o godzinie 12-tej w południe w sali kinoteatru „Apollo" (Tow. muz. ul. Chorążczyzny). Objaśniać będzie jak i dotychczas inż. Edmund Libański. Przedsprzedaż biletów w magazynie nut Seyfarta (ul. Akademicka) a w niedzielę od g. 10. rano przy kasie w kinie „Apollo".

Paskarze hulają!

Ceny produktów w Polsce wyższe, niż przed wojną.

W Warszawie 1 klg. **chleba** kosztuje 361.000 mp., co stanowi 34 centimy, równające się 12,3 kopiejek, gdy przed wojną 1 klg. chleba kosztował 7,5 kop.

1 klg. **mięsa** kosztuje 3,970.000 mp., co stanowi 3 fr. 23 cent., równające się 84 kop., gdy przed wojną 1 klg. najlepszej polędwicy kosztował 50 kop.

1 litr **mleka** kosztuje 340.000 mp., co stanowi 33 centimy, równające się 12,5 kop., gdy przed wojną 1 litr mleka kosztował 6—10 kop.

1 klg. **masła** kosztuje 6,500.000 mp., co stanowi 5 franków 30 cent., równających się 1.96 kop., gdy przed wojną 1 klg. najlepszego śmietankowego masła kosztował 1.50 kop.

„Robotnik“ warszawski, podając ceny powyższe, dodaje następujący komentarz:

„Te kilka cyfr świadczą najlepiej, że paskarstwo zrozumiało waloryzację **nie** jako środek do naprawy skarbu i doprowadzenia życia gospodarczego do równowagi, lecz, jako atut do wzmożenia drożyzny i jeszcze większego zagmatwania warunków bytu dla szerokich mas.

Co robi się, aby temu przeciwdziałać? Zatwierdza się paskarskie ceny i obiecuje, iż... zgodnie ze spodziewanemi instrukcjami min. skarbu, z inicjatywy komisarjatu rządu zwołana będzie w oddziale walki z lichwą konferencja w sprawie waloryzacji cen artykułów powszechnego użytku.

Zakrawa to na gorzką ironję: konferencja w sprawie waloryzacji cen, które już się zwaloryzowały!“

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 8. stycznia.

SPRAWOZDANIE GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Akcje przemysłowe i bankowe w dalszym ciągu były wczoraj bardzo poszukiwane. Kursa silnie zwyżkowe. Zainteresowanie wielkie. Liczne zlecenia kupna akcji kotowanych i niekotowanych przy małej podaży. Popyt za papierami arbitrażowymi. Tendencja silnie zwyżkowa. Usposobienie b. ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Browary 42000, 43000, 44500. Chodorów 22500, 24000, 23500. Cegielski 5000, 5500, 5300, 4800, 5100. Gafota 1750, 1600, 1700, 2000. Glob 1000, 975, 800. Tohan 1800. Kabel 3200. Hipoteczny 3750, 3800, 4100, 3500, 3600, 3800, 3900, 3700. Pokred. 500, 525, 550, 525, 550, 575, 650. Przemysł. 2300, 2200, 2000, 2150, 1975, 2300, 2400, 2350, 2255, 2275. Z. B. K. 1000, 1450, 1150, 1250, 1475, 1300, 1450, 1200. Ćmielów 9000, 7200. Karpalit 3300, 3500, 3800, 3900. Niemojowski 4000, 3850, 3600, 3500, 3400. Oikos 24000, 23500, 23000. Parowozy 3000, 2900, 3250. Pezet 1000, 1100. Pocisk 5000, 5250, 5500. Nafta 2450, 2250, 2300, 2400, 2350. P. T. B. 1200, 1050, 1075, 1000, 1250, 1100, 950, 1025, (1050). Rakszawa 19500, 19000, 19000, 20000, 22000. Rohn Zieliński 2200. Tespy 26000, 24500, 24000, 26500, 25500, 26000, 27000, 26750.

OBRÓT W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 3200. Azot 2500. Brugger 4500, 4400, 4300, 4200, 4350. Chybie 39000, 39500, 40010, 41000, drob. 43000. Bibljoteka 4000, 4200, 4400. Gazolina 5500, 5200, 5000, 4800, 4700, 4600, 4900, 4800, 5000, 4950, 4925, 5000. Gazociągi 1700, 1650. Foresta 3200, 3300. Jaworzno 100.000, 105.000, drob. 115000, 116000, 117000, 118000, 117000. Gazy 116000, 117000, 118000, 119000, 120000, 123000, 125000, 130000, 140000, 145000, 150000. Len 4700, 4600, 4800, 4850, 4900, 4950, 5000. Lesienice 6000, 6300. Olkusz 4000, 4100, 4200, 4300, 4400, 4500. Radziwiłł 6500, 6600, 6300. Rucker 4000. Schön 350.000. Terpentyna 700. Węglówki 300, 250, 275, 260, 250, 245, 340, 230, nf. 175. Bank Ziemian 350, 375, 380, 390. Przemysł drzewny Stanisławów 1000. Czempińskie zakłady hut. 800, 1000. Impex 100, 175, 200. Czechowice 1000, 950, 900, 925, 875, 850. Elektr. n. S. 800, 825, 850. Lokomotywy 6000, 6100, 6200, 6000, 6050. Nitrat 2000, 1900, 1850, 1900, 2000, 1950. Przeworsk 1,100.000. Rolindustria 250, 300, 350, of. kup. 660. Szkło w Kr. 5500, 5200, nf. 3500. Zgierz 5000, 5500. Star 4000. Hydropol 400, 450, 425.

OBROTY POZAGIEŁDOWE WE LWOWIE.

Dolary ameryk. 10,300.000 do 10,400.000, kanadyjskie 9,500.000 do 9,600.000, korony czeskie 270.000 mk.

MARKA POLSKA.

W Berlinie płacono za markę polską 429, w sprzedaży 451; w Gdańsku 0‘578 do 0‘582; przekazy na Warszawę 0‘528 do 0‘532.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ruch na giełdzie był wczoraj słaby. Obroty dalej minimalne, zaledwie 22 tony. Pojedyncze transakcje w życie i owsie. Popyt słaby z powodu wysokich cen. Ziemniaki przemysłowe dalej poszukiwane. Tendencja zwyżkowa — usposobienie bardzo rezerwowane.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 — 27000000, 28000000. Żyto małopolskie 68 69 ex 1923 r. — 16500000, 17000000. Jęczmień małopolski browarniany 15000000, 15500000. Owies małopolski 44/45 ex 1923 — 14000000, 14500000. Mąka pszenna 40-proc. „0“ 65000000. Mąka pszenna 55-proc. „1“ 50000000. Mąka pszenna 70-proc. „4“ 40000000. Mąka żytnia 60-proc. 40000000. Mąka żytnia 70-prc. 36000000. Otręb pszen. netto bez worka 10500000. Otręb żytni netto bez worka 9500000.

Ceny rozumieją się w markach polskich za 100 kg. bez dodatku spożywczego; miejsce stacja załadowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa (tel. wł.). (G). Tendencja dla walut zwyżkowa; akcje wśród obrotów dość ożywionych mocniejsze; dolar 10,250.000 mk.

Akcje.

Bk dyskontowy warsz. 16000. Bk handlowy w Warsz. 13000. Bk dla handlu i przem. 3800. Bk kredytowy w Warsz. 2000. Przemysł lwowski 1675. Ziemski Bk kredyt. 750. Zjedn. ziem. pol. 3000. Zw. Spółek zarobk. 15750. Powszechny kred. 450. Wileński 470. Związek ziemian 410. Kijewski 14100. Puls 1890. Wildt 730. Czersk 3050. Częstocice 12500. Gosławice 5200. Michałów 8500. Cukier 19200. Firley 2750. Łazy 1250. Węgiel 18700. Cegielski 4200. Lilpop 3700. Modrzejów 25000. Ostrowieckie 42000. Orthwein 1550. Rudzki 9600. Starachowice 17000. Ursus 5750. Ursus III. 5200. Pocisk 3500. Parowozy 2550. Zieleniewski 52000. Żyrardów 750000. Hurt 950. Jabłkowscy 675. Borkowski 3100. Żegluga 700. Żegluga VII. 580. Polbal 600. Elektryczność 7400. Pol. Tow. elektr. 800. Haberbusch 13750. Spirytus 13750. Pol. Nafta 1900. B-cia Nobel 5600. B-cia Nobel VI. 5350. Lenartowicz 390. Polus 600. Siła i Światło 2800. Cerata 800. Tespy 16750. Spies 4200. Chodorów 17750. Fitzner 202. Norblin 7750. Suchedniów 9000. Zjed. fabr. masz. 1850. Belpol 260. Pol. Loyd 650. Skóry 315. Herbata 750. Ćmielów 6200. Brovn-Boveri 5000. Dźwignia 1700. Kabel 3000. Korek 700. Klucze 4750. Granum 1200. Mirków 8750. Brugger 3900. Tkanina 465. Konopie 2800. Przem. leśny 600. Tren 31500. Tendencja nieco mocniejsza. (AW).

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje.

Ziemski Kr. 1050. Powsz. Kred. 600. Przemysłowy 1852. Zw. Sp. zar. 22000. Komercjalny 500. Tohan 1500. Arma 2800. Impex 170. Br. Rolniccy 550. Pezet 850. Ćmielów 7300. Zieleniewski 5700. Cegielski 5300. Parowozy 2850. Trz. Żelazo 3950. Górka 66000. Siersza gór. 34000. Elektrownia 2750. Tepege 13100. Pol. Nafta 1850. Pokucie 1950. „Krakus“ 7000. Chodorów 21000. Strug 75000. Synd. koszyk. 1050. Niemojowski 3800. Agrochemia 3000. Terropol 450. Piaseccy 5500. Jaworzno 120000. Gazy 130000. Chybie 41000. Lokomotywy 5300. Pol. Glob 500. Żegluga 475. Potęga 36000. Oikos 19000. Rohn Ziel. 2800. Modrzejów 2900. Zwyżkowały akcje arbitrażowe — tendencja utrzymana. (AW).

—•••—

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	8 grudnia	B) Akc. przem.	8 grudnia
Akc. Związk. .	0000	Górka . . .	45000000
Dyskont Lw. .	—	Oikos . . .	24000000
Handl. Pozn. .	00000	Parowozy . .	T 3100000
Hipot. akc. . .	4100000	Patrja . . .	32000
Hipot. zemel. .	10000	Pezet . . .	T 1100000
Małopolski . .	2500000	Pocisk . . .	550000
Powszechny .	T 650000	Pol. Glob . .	100000
Przemysłowy .	2400000	Pol. Nafta . .	T 2450000
Ziemski kred.	1400000	Pol. Tow. Bud.	1250000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	T 1800000
Browar Lwow.	44500000	Rakszawa . .	22000000
Chodorów . .	24000000	Siersza el. . .	T 1000000
Karpalit . .	3900000	Gór. Siersza .	32000000
Cmielów . .	7200000	Tepege . . .	7000000
Portland z S. .	—	Tespe sól pot.	27000000
Galicia . . .	—	Zieleniewski .	55000000
Gafota ex . .	2000000	Żegluga pol. .	0000

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 7	Lwów — dnia 8 stycznia 1924		Warszawa dnia 8 stycznia	Kraków dnia 8 I.	Zurych dnia 8 I.	Berlin dnia 7 I.
	Gotówka	Dewizy	D e w i z y			
100 Mk. pol.			—100—		0·125	0·000
1 funt. ang.			4292500—4292500		24 67	18345750
100 frs. fran.			5135000—5135000		28·15	217542
100 fr. szwaj.			1740000—1740000		100·00	761900
100 frc. belg.			4300000—5300000		24·75	191978
100 K czesk.			290000 290000		16·70	128882
100 K węg.			—·—		—·0003	000
100 K austr.			13500—13500		—·0080	62155
100 M niem.			00000—00000		—	100·00
1 Dolar am.			10000000—10000000		5·75	4210500
100 Lir wł.			431100—431100		24·75	190475
100 Lei rum.			000—000		2·97	00·00
1 guld. hol			3772000—3772000		216 75	1634075
100 K norw.			—·—		83 00	62348
100 K duńsk.			—.—		101·00	751118
100 K szw.			(AW)		151·40	1109220
					(AW)	(AW)

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie.

NEKROLOGJA.

†

Cecylja z Goldenbergów Małaczyńska

żona wiceprezesa Sądu okręgowego

zmarła po ciężkich cierpieniach dnia 6-go stycznia 1924, przeżywszy lat 61.

W smutku pogrążeni mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w środę dnia 9. stycznia 1924 r., o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ul. Nabielaka l. 19 na cmentarz Łyczakowski.

Osobne zawidomienia nie będą rozesłane.

Z sali odczytowej.

(sp.) **Wieczór autorski Brunona Jasieńskiego.** W ub. niedzielę, w przepełnionej sali Teatru Małego, odbył się wieczór znanego, czołowego poety „młodych". Poezja Jasieńskiego padała tyle razy z estrady, z łamów pism, że nie trzeba mówić o poecie tak, jak o wielu innych, których poznajemy dopiero — z wieczoru autorskiego. Bezsprzecznie utalentowany pisarz, dający całą pełnią swoje „ja" — oryginalne, indywidualne nawskroś, posunął się naprzód w swej ewolucji, a nowości, recytowane 6. bm. nabrały na głębi i szczerości. Autor wyraźnie urbanistyczny znalazł w E. Żyteckim odtwórcę, który mógł oddać skłębione unerwienie miasta, inteligentnie oglądane w wierszu, ujęte w rwany, a arcywyraźny rytm. Onegdaj miał sposobność Lwów na wieczorze B. Jasieńskiego ujrzeć warszawską mistrzynię „słowoplastyki" p. H. Buczyńską. Deklamatorka choć nie rozporządza do tego rodzaju twórczości, ani stosownym głosem, ani aparycją, ilustruje pełnym, całofigurowym, rytmicznym gestem swą recytację, a tonacją głosu wchodzi w śpiew. Uplastycznianie recytacji, czasem wiszące nad przepaścią szarży, wypadło najlepiej w przekładzie z Majakowskiego, a muzyka deklamacji w utworach o charakterze orjentalnym.

Publiczność przyjęła nader życzliwie tę „słowoplastykę". Recytował i sam autor, jak dotąd, jedyny autor, który przed audytorjum lwowskiem nietylko roztoczył pełnię wczucia się we własne utwory, co łatwe, a niósł je na pięknej fali wybornej barwy i rytmiki, tak, że wysoko wyrósł ponad zwykłe zjawienie się autora na estradzie, uważane zazwyczaj za „malum necessarium".

Pół Perpetuum Mobile.

Na odpowiedzialność gazet amerykańskich podajemy niezwykle ciekawy, choć mało prawdopodobny opis najnowszego wynalazku w dziedzinie maszyn parowych.

Oto inżynierzy pracujący w laboratorjach „General Electric" w Schenectedy, odkryli nowy system zużywania materjału opałowego w maszynach parowych. Wysiłek wynalazców poszedł po linji ewolucji materjału energetycznego i kotła parowego. Mianowicie sporządzono kocioł, w którym zamiast pary wodnej znajduje się para rtęci, uzyskana z ogrzania tej ostatniej, do temperatury 463 stopni Fahrenheita. Para przechodzi do turbiny parowej, wprawia wirnik w ruch obrotowy i po dokonaniu pracy wraca przez jakiś kocioł wodny z powrotem do miejsca wyjścia, tj. do kotła rtęciowego. Nadmienić należy, iż turbina ma również odrębną konstrukcję.

Nowy ten rodzaj perpetuum mobile ma wyzyskiwać w 100 procentach włożony materjał energetyczny. W jaki sposób, niewiadomo. Do całkowitego rozwiązania problemu pozostaje jeszcze kwestja rtęci (żywego srebra). Sprawę tę zamierzają załatwić wynalazcy w najbliższych tygodniach. Fakt jednak oszczędzania materjału opałowego już rozwiązano, piszą z dumą dzienniki amerykańskie.

Dla nas „wynalazek" ten leży bardziej w dziedzinie krzyku reklamowego ś. p. Barnuma niż na polu logicznego myślenia, względnie rachunku technicznego.

Ulepszenie mówiącego filmu.

Za pismami amerykańskiemi podajemy szczegółowy opis wynalazku amerykańskiego uczonego dr. Lee de Forestą, któremu po wielu próbach udało się ostatnio skonstruować aparat, najzupełniej synchronistycznie, czyli współcześnie, zanotowujący obok obrazów, także dźwięki i reprodukujący te dźwięki w absolutnej współmierności z obrazkami świetlnemi, rzucanemi na okran.

Dotychczasowe próby filmu mówiącego polegały na tem, aby otrzymać możliwie największą równoczesność filmu z fonografem, z których pierwszy zdejmował i reprodukował obrazy, czyli zjawiska optyczne, — zaś drugi dźwięki, czyli zjawiska akustyczne.

Na tem polu doprowadzono do poważnych wyników. Pozostawała atoli zawsze stała niedogodność fonogramów, tj. chrapliwe dźwięki, wywołane drapaniem igły o krążek, oraz niebezpieczeństwo, wynikające z przerwania taśmy przy projekcji.

Wynalazek amerykańskiego uczonego polega na tem, iż po pierwsze udało mu się uzyskać w dosłownem znaczeniu tego słowa fotografje dźwięków, powtóre to fotografowanie dźwięków odbywa się na tej samej taśmie, która zdejmuje obrazy. W rezultacie film puszczony prędzej czy wolniej, reprodukuje prędzej czy wolniej §i obrazy dźwięki: równorzędność optyczna i akustyczna nie może być w żadnym wypadku zamącona. W razie przerwania taśmy ustaje tem samem jednocześnie reprodukcja obrazów i dźwięków.

Dr. Lee Forest jest wynalazcą tak zw. audjonu, tj. lampki elektrycznej, która dokonała istotnej rewolucji w telefonowaniu na odległość. Ten właśnie wynalazek naprowadził go na myśl fotografowania dźwięków, nad czem pracował od czterech lat przy pomocy swych asystentów.

Specjalny mikrofon zamienia dźwięki na prąd elektryczny, o brzmiennem natężeniu. Prąd ten zostaje spotęgowany kilka tysięcy razy zapomocą wspomnianych powyżej audjonów. Tak otrzymany prąd przechodzi przez tubkę szklanną nazwaną „lotjonem", z której promieniuje nieustannie, dzięki zawartemu w niej specjalnemu gazowi, niebieskawe światło, na które płytka fotograficzna jest bardzo czuła. Tubka umieszczona jest w zwykłym aparacie kinematograficznym, a światło, promieniujące z niej, pada przez maleńką szparkę, a zarazem przez soczewkę na taśmę filmową, znacząc na niej z boku ślad, czyli „obraz" dźwięków, równocześnie z właściwemi obrazami świetlnemi, utrwalającemi mię w pośrodku taśmy.

Jeden z paryskich dzienników podał reprodukcję fotograficzną samogłosek, otrzymaną systemem dr. Foresta.

Wszystkie dźwięki, zaś dokładniej mówiąc, prąd elektryczny, wywołany temi dźwiękami, powodują na taśmie prążki czarne, naprzemian z białemi, różnej grubości czyli szerokości.

Tak np. samogłoska „a" daje kreski czarne, jedną cieńszą, drugą grubszą itd. Te czarne kreski, następujące po sobie na przemian zawsze regularnie oddzielone kreskami białemi, zawsze grubości jednakowej, a każda kreska biała przecięta jest w połowie czarną linijką.

Najprościej złożony jest obraz samogłoski „u", bo składa się naprzemian z kresek białych i czarnych tej samej grubości.

Dosyć skomplikowany jest obraz samogłoski „e".

Tutaj kolejność kresek jest następująca: kreski czarne, cieńsza, potem grubsza, oddzielają od siebie kreski białe, również dwojakiej szerokości. Węższa jest przecięta dwiema, szersza trzema linijkami czarnemi.

Na reprodukcji, podanej w paryskim dzienniku, kreski te mają grubość od jednego do czterech milimetrów. W rzeczywistości tj. na taśmie filmowej są one 500 razy cieńsze.

W ten sposób na zwykłej taśmie filmowej z boku, między serją zdjętych obrazów, a dziurkami, służącemi do zazębienia filmu podczas obrotu w aparacie, biegnie szerokie na 3 milimetry, zdjęcie dźwięków składające się z prążków najrozmaitszej grubości, o których właśnie była mowa.

Podczas projekcji obrazy czyli zdjęcia zjawisk optycznych, padają kolejno na ekran. Natomiast brzeg taśmy z odbiciem dźwięków przesuwa się przed stosem fotoelektrycznym, robionym z tak zwanego tallofidu, (połączenie siarki z tallium), które to ciało ma własność zmniejszania lub zwiększania prądu elektrycznego, w miarę otrzymanego światła, przesyłanego przez bardzo silną lampę, a przechodzącego właśnie przez ów brzeg taśmy, zawierający prążkowaną „wstęgę dźwięków".

Stos tallofidu wywołuje prąd zmienny, ale bardzo słaby. Prąd ten wzmacnia się sto tysięcy razy specjalną baterją, a następnie dopiero dochodzi do umieszczonych za ekranem przyrządów telefonicznych, wydających głos przez wielkie tuby.

Dział grafologiczny.

Warunki korzystania z działu grafologicznego:

1) Nadesłać redakcji próbę pisma zupełnie niewymuszoną. Próbki zatem dyktowane, przepisywane (choćby z pamięci), zbyt krótkie, pisane na linjach i kratkach — nie będą uwzględniane.

2) Na adresie zaznaczyć wyraźnie „Dział grafologiczny".

3) Próbkę zaopatrzyć godłem (np. „Wiarus"), podać wiek i płeć.

4) Uiścić równowartość 50 cent. szwajc.

Do 2 tygodni pojawi się odpowiedź w naszem piśmie pod podanem godłem.

Ocen ustnych ani pisemnych nie udziela się.

SPORT.

Sportowiec toruński, z dniem 1. stycznia ukazał się w zmienionej szacie (zwiększono bowiem format). Na treść pierwszego numeru (z dn. 3. I. br.) drugiego roku wydawnictwa, składają się artykuły: „M. Parta, Nowy Rok i Sport na Pomorzu, „O Gryfie" (wiersz) przez płk. E. Czopora, Olimpjada w świetle cyfr, tabele rekordów lekkoatletycznych, oraz różne ciekawe wiadomości z wszech dziedzin życia sportowego.

Redakcja „Kurjera Lwowskiego", tą drogą z okazji drugiego roku wydawnictwa, śle „Sportowcowi" serdeczne życzenia i pomyślności w pionierstwie polskiego sportu na Pomorzu.

Najlepszy amerykański koń wyścigowy Zev będzie startować w wiosennym sezonie na zawodach w Anglji.

Czeskosłowaccy wojskowi łyżwiarze w Chamonix. Do zawodów zimowych w Chamonix zgłoszeni zostali następujący zawodnicy: nadpr. K. Buchta, nadpor. Józef Prochazka, chor. Zosilek i szeregowi: Bim, M. Pour i Mittlöhner.

Wyniki z zawodów piłki nożnej (z niedzieli 6. bm.)

Porażka Barcelony. Barcelona 6. 1. 1924. M. T. K. (Budapeszt — F. C. Barcelona 1 : 0. Widzów 15.000. Bramkę zdobył Opata.

Zurych. Slavia (Praga) — Young Fellows Zürich 3 : 3 (1 : 1). Cały czas gry przewaga Slavii. Najlepszą na boisku obrona Slavii. Dla Slavii bramki zdobył Stapl.

Stuttgard. V. F. R. — D. F. C. (Praga) 5 : 2 (2 : 0).

Wiesbaden. III. Obwód (Budapeszt) — Sportferein Wiesbaden 2 : 1.

Ancona. Budapesti Torna Club — F. C. Ancona 3 : 1.

Specja. F. C. Specja — Törekves (Budapeszt) — Altor Ordor 8 : 0. F. T. C. — Bagatsch F. C. 4 : 1.

Drukiem A. Goldmana, Sykstuska 19. Tel. 874. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroński.